



# SIEW

ORGAN ZWIĄZKU  
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ  
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE! „



TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1.

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

## ADAM ASNYK.

Dnia 2 sierpnia b. r. upływa 30 lat od zgonu autora hasła, które wyryte jest na naszym sztandarze Związkowym: „Trzeba z żywymi naprzód iść”. To wezwanie jest nam drogowskazem w naszych poczynaniach i pracach, przypomina, że nie wolno nam zatrzymać się w naszych dążeniach i zamiarach ani na chwile, budzi nas z zastoju, otrząsa z drzemki, nie pozwala zasklepić się — każe nam naszą wolę, naszą świadomością podążać z postępem z duchem czasu.

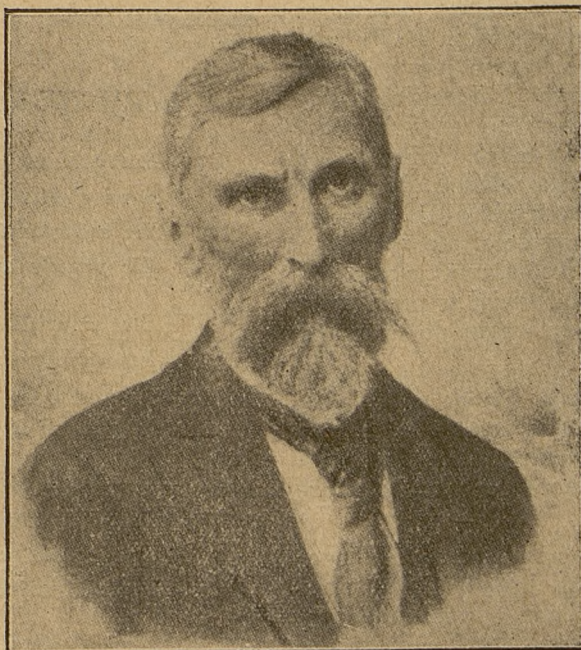
Nie wszyscy może wiemy, kto był autorem tej naszej dewizy życiowej, a ci, którym wbiło się w pamięć nazwisko Asnyka, niewiele wiedzą o życiu tego największego poety na schyłku 19 stulecia.

To też nie odrzeczy będzie zapoznać czytelników z życiem Adama Asnyka.

Urodził się dnia 11 września 1838 roku w Kaliszu. Ojciec jego Kazimierz, oficer wojsk polskich, brał udział w powstaniu listopadowym i w bitwie pod Grochowem został wzięty do

niewoli i wysłany na Syberję, gdzie kilka lat przebył. Młody Adam początki nauki pobrał w domu od rodziców. „Jak tylko nauczyłem się czytać — mówi o

sobie Asnyk — książki stały się moją namiętnością, a zaspokojenie namiętności było dla mnie tem łatwiejsze, że mój ojciec w spółce z przyjacielem naszego domu, chrzestnym moim ojcem, doktorem Walentym Stańczukowskim, założył księgarnię w Kaliszu w celu rozbudzenia życia umysłowego. Rewolucja 1848 r. zwana „wiosną ludów” zrobiły silne wrażenie na młodym Asnyku. „Słowa: „Polska Wolność, Braterstwo ludów” brzmiały w mych uszach jak czarodziejska muzyka i coś już w części rozumiałem, czegoś się domyślałem, słowem, dusza wyjrzała na jakieś szersze horyzonty”. Szkołę re-



ADAM ASNYK

alną w Kaliszu ukończył mając 15 lat, to też dopiero w 4 lata później zapisał się na uniwersytet do Warszawy, gdzie studjował wydział lekarski. Jako student orga-

nizował stowarzyszenia akademickie, mając na celu ogólne wykształcenie akademickiej młodzieży oraz rozbudzenie ducha patriotycznego, moralnych i estetycznych pojęć. Ścigany przez rząd rosyjski wyjechał za granicę, lecz wkrótce wrócił do Warszawy, gdzie wszystko się już burzyło przeciw rządowi rosyjskiemu. Po pierwszych manifestacjach Asnyk został aresztowany i osadzony w cytadeli. Po kilku miesiącach zwolniono go, i by uniknąć powtórnego aresztowania wyjechał do Paryża, gdzie wrzało życie polityczne wśród emigracji polskiej. Przed wybuchem powstania styczniowego wrócił do kraju, brał czynny udział w organizacji powstania, należał do członków radykalnego Rządu Narodowego, który rozpoczął działalność od zamachu na zniechęconego satrapę Berga. O swoich przeżyciach duchowych w tym czasie Asnyk tak pisze: „Co się dzieje w duszy człowieka po takim rozbiórce kraju, człowieka, który bierze udział czynny w jego ratunku! Straszne!... to jest straszne, że mówić o tem nie można. Ostatni raz przechodziłem granicę w nocy, pieszo, przez Dubie, potem oparłem się aż we Włoszech z chorym na tyfus przyjacielem. Byłem długie tygodnie w szpitalu, pielęgnowałem go. Konał powolnie. Musiałem na to konanie patrzeć. Nie miał nikogo. Ja jeden byłem do ostatka. Straszne wieści przychodziły jedne po drugich, a kiedym się ocknął, już było po wszystkim“. Po kilkuletniej wędrówce na obczyźnie powrócił do Lwowa, gdzie oddał się pracy literackiej, a następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie również jego rodzice się sprowadzili. Przyjaciele Asnyka, znając jego głęboką wiedzę, dokładali starań, aby dać mu odpowiednie stanowisko w urzędzie czy na uniwersytecie, ale wówczas w Krakowie, dla ludzi z Królestwa „skompromitowanych“ politycznie za udział w powstaniu styczniowym zawarte były wrota do urzędów i stanowisk.

W roku 1875 wstępuje Asnyk w związki małżeńskie z Zofją Kaczorowską, jednak i szczęście pożycia małżeńskiego nie było mu przeznaczone, gdyż po niecałym roku odumarała go żona.

Jako jeden z założycieli demokratycznej gazety „Reformy“ (później Nowej Reformy) pracuje nad rozwojem pisma, wspierając go swojemi wartościowemi artykułami, a pozatem rozwija żywą działalność społeczną. W roku 1889 za swoją ofiarną pracę zostaje wybranym posłem do Sejmu krajowego we Lwowie, co było wielką wygraną partji demokratycznej. Był jednym z założycieli Towarzystwa Oświaty Ludowej i jej długoletnim perzesem. Znękany na zdrowiu wyjeżdża za granicę dla poratowa-

nia swych sił. Po powrocie do kraju odnowiły się dawne blizny gruźlicze, następstwem czego były gwałtowne suchoty, które w krótkim czasie strawiły organizm. Zmarł 2 sierpnia 1897 roku.

Asnyk należy do najznakomitszych poetów swego czasu. Nie był jednak doceniony przez społeczeństwo. Jego utwory poetyckie z trudnością znajdowały nakładców. W jego wierszach, które mają przepiękną formę, znajdują się głębokie myśli, poruszane są uczucia i zagadnienia ogólnoludzkie, a pozatem cechuje je przedziwna jasność, prostota i szczerść. Nie stworzył wprawdzie większego poematu, jednak w jego drobnych wierszach znajdujemy prawdziwe klejnoty poezji. Dlatego też winniśmy zapoznać się z dziełami Asnyka: niech każda biblioteka nasza zaopatrzy się w utwory jego. Wczytujmy się w nie, wchłaniajmy piękno przyrody, piękno kwiatów, jakie czujemy w utworach Asnyka; poznajmy głębokie i szczytne myśli, rozważajmy je, czyńmy z nich nasze hasła i wcielajmy je w życie.

F. Wójcicki.



ADAM ASNYK.

### *Huczy woda po kamieniach.*

*Huczy woda po kamieniach,  
A na głębi cicho płynie!  
Nie sądź ludzi po zachceniach,  
Ale prawdy szukaj w czynie.*

*Kto prawdziwie czuć niezdolny,  
Ten się szumem słowa pieści.  
Potok głośny, a swawolny,  
Mało wody w sobie mieści.*

*Lecz spokojnej cisza toni,  
Zwykle wielki głąb zwiastuje:  
Kto głęgoko w duszy czuje!  
Na wiatr uczuć swych nie trwoni,*

---

W P Ł A C A J C I E   S K Ł A D K I  
C Z Ł O N K O W S K I E !

---

# DOŻYNKI W SPALE.

## PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

1. Przemarsz przed Prezydentem. Powitalny przemarsz winien stać się olbrzymią manifestacją młodej prężnej wsi, dlatego konieczny jest jaknajliczniejszy udział ogółu ludności wiejskiej, a młodzieży związkowej przedewszystkiem. Instrukcję w sprawie dojazdu, kwater i wyżywienia podamy w następnym numerze „Siewu”. Wszystkie Koła i Związki winny zabrać sztandary organizacyjne dla uświetnienia uroczystości. Pożądane są stroje ludowe. W przemarszu wezmą udział banderje konne z Opoczyńskiego, Brzezińskiego, Skierniewickiego i Łowickiego oraz sportowcy Związkowi w kostjumach. Pożądany udział orkiestr i chórów wiejskich.

2. Składanie wieńców. Podczas dożynek złożone będą wieńce z różnych ziem Rzeczypospolitej — z Białorusi, od Krakowa, z Kujaw, Kurpiów i Mazowsza, z Lubelszczyzny, z Łowickiego, z Podhala, Podlasia, Podola, Pomorza, Polesia, Śląska i z Wielkopolski, z ziemi Wileńskiej i z Wołynia oraz wieńiec ogólnopolski składany przez Sandomierzan.

Wieńce poszczególnych ziem winny być uвите przedewszystkiem ze zbóż najbardziej charakterystycznych dla tych terenów, wieńiec centralny upleciony będzie z sandomierskiej i lubelskiej pszenicy, mazowieckiego żyta, wołyńskiego jęczmienia, podhalańskiego owsa, wielkopolskich buraków (nasiona), kurpiowskiej tatarskiej, podlaskiego prosa i nowogródzkiego lnu. Wieńce ziem uplecione według form miejscowych winny być nie większe, jak półmetrowej średnicy i będą niesione w rękach przez przodownice, wieńiec centralny podwieszony będzie na drabiniastym ukwieconym wozie, zaprzężonym w cztery konie. Obok przodownic niosących wianki isć będą dwie pary w asyście, wszyscy w strojach ludowych i umiejący śpiewać, asysta wieńca centralnego w strojach krakowskich, dziewczęta na wozie, chłopcy na koniach — cztery lub sześć par.

Zarządy wojewódzkie winny ustalić, które Koła na ich terenie mają przygotować wianki dożynekowe. Wskazany jest ostateczny wybór drogą konkursu między lepiej pracującymi Okręgami lub Kołami.

Podczas składania wianków odśpiewane będą najbardziej charakterystyczne w treści i melodji miejscowe piosenki. Przy okazji pierwszych dożynek zbierzemy wszystkie znane dotychczas i śpiewane w różnych okolicach piosenki, dlatego Koła winny spisać je i prze-

śłać do swych wojewódzkich związków, dla wyzyskania w przyszłości.

Wszystkie grupy, składające wianki, winny przyjechać do Spały w przeddzień uroczystości w celu zapoznania się z terenem i dokonania prób.

Po złożeniu wianków będzie przemówienie, a następnie przyspiewki Panu Prezydentowi, Jego rodzinie oraz Ministrom, przeplatane tańcami. Refreny piosenek powtarzane będą przez chór Wołyńskiego Związku.

3. Zawody i popisy sportowo-gimnastyczne. Po uroczystości złożenia wieńców wszyscy uczestnicy udadzą się na obiad (wojskowe kuchnie) a podczas obiadu odbędą się zawody, według programu ogłoszonego poprzednio. Oprócz wieloboju oficjalnego odbędą się zawody poza konkursem — biegi, skoki i rzuty.

4. Gry, zabawy, widowiska, tańce. Ta część winna tętnić życiem i ruchliwością. Na wielkiej polanie leśnej, jednocześnie kilkunastu lub kilkudziesięciu punktach pomieszane ze sobą odbywać się będą wszystkie znane w Kołach gry i zabawy — trzeciak, przepiórka, pajac, sznur, siatkówka, koszykówka i t. p. przeplatane tańcami. W czasie zabawy pożądane są jaknajliczniejsze widowiska — obrazy żywe, pantominy, inscenizacja piosenek i t. p. Pożądane ujawnienie pomysłowości i zdolności wykonawczej Kół, dlatego wskazane są jaknajliczniejsze i jaknajbardziej różnorodne pokazy zespołów teatralnych.

Wszystkie Zarządy Związków i Kół winny wyzyskać kilka najbliższych niedziel na jaknajwyższe przygotowania do dożynek i na zagągitowanie wsi niezorganizowanych. Wszystkie Koła winny zawiadomić wojewódzkie Związki o liczbie osób, udających się na dożynki, aby województwa mogły zamówić specjalne wagony.

## ODDZWIĘK „DOŻYNEK“ NA WSI.

Zaczęły napływać do nas liczne wiadomości dotyczące udziału młodzieży w „Dożynkach“ u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. Koła i Związki na terenie woj. Lubelskiego wiadomości o „Dożynkach“ przyjęły z wielkim entuzjazmem i już dzisiaj żyją tylko myślą o „Dożynkach“, pozatem czynią energiczne przygotowania do gromadnych wyjazdów. W powiatach: Brzezińskim, Opoczyńskim i Łowickim formują się banderje konne. W Sandomierskiem, Związek Powiatowy przygotowuje grupę obrzędową. Na Wołyniu szykują się

na „Dożynki“ chóry śpiewacze. Poza tem wszędzie odbywają się ćwiczenia i zawody zespołów sportowych przygotowujących się na popisy i zawody dożynkowe. Z Poznańskiego wybiera się piechotą do Spały grupa sportowców — członków Kół z powiatu Ostrzeszowskiego.

Naogół uwydatnia się w organizacjach młodzieży, a nawet i wśród starszych, bardzo żywe, wprost entuzjastyczne, zainteresowanie się „Dożynkami“.

## W jaki sposób dziecko chłopskie może stać się znakomitym uczniem.

### I.

W wydawnictwie p. t.: „Nauka polska“ zwrócono zapytania do kilku wybitnych ludzi, uczonych profesorów, prosząc o odpowiedź: w jaki sposób umysł ich rozwijał się od najwcześniejszej młodości, jakie wpływy na niego działały w dzieciństwie, co wzięło ze swego najbliższego otoczenia, a jakie myśli, idee i przekonania sam sobie, we własnej duszy, wypracował. Paru uczonych odpowiedziało bardzo chętnie, kreśląc przytem swoje życiorysy, bardzo obszerne i wyczerpujące. Jeden z nich opisujący całe życie i pracę prof. Bujaka, dziecka wsi, chciałabym przedstawić czytelnikom „Siewu“, a nie wątpię, że znajdą w tej szczerej wypowiedzi szlachetnego, a wytrwałego pracownika, niejednego dobrego przykład, pomoc moralną i otuchę w swojej działalności samokształceniowej i społecznej.

\*

„Urodziłem się w b. Galicji“, pisze dr. Bujak w swojej pracy zatytułowanej: Drogi mojego rozwoju umysłowego, „w rodzinie włościańskiej, w woj. krakowskiem. Rodzina moja należała do niezamożnych, a później dopiero się zubożyła. Dziad mój, odziedziczywszy po ojcu tylko trzy morgi, pomnażał swój dochód sitarstwem. Dzięki wytrwałej pracy i oszczędności, mógł wyposażyć swoich synów pewnym zasobem gotówki, co im pomogło do założenia gospodarstw rolnych“. Ojciec naszego uczonnego zdradzał zmysł do handlu, miał żyłkę kupiecką, która go skłoniła do handlu zbożem, zubożył się w pewnym stopniu i mógł zakupić znaczną część ziemi dworskiego obszaru. I stał się najbogatszym we wsi gospodarzem, posiadającym około 200 morgów uprawnej roli. Ale tak ojciec, jak matka nie obdarzyli zdrowiem swojego potomstwa, przytem oszczędność ich przechodząca w skąpstwo nie pozwoliła im uwzględnić tak fizycznych, jak umysłowych

potrzeb dzieci. Franek też często chorował na reumatyzmy, których się z wilgoci nabawił, przechodził choroby oczne i t. p.; płuca też miał słabe. Przytem był wrażliwy i uczuciowy, ale też i samodzielność myślenia rozwinięła się w nim bardzo wcześniej. Pytał się ciągle, chcąc znaleźć odpowiedź na nurtującą ciekawość i różne wąpliwości, nie znajdował jednak współczucia w swoim najbliższym otoczeniu. Odpędzano natręta, pomijając milczeniem jego zapytania. Ot zwyczajnie, los zdolniejszego, chłopskiego dziecka.

Nie zrażając się tem jednak, chłopiec szukał u różnych ludzi odpowiedzi na tysiące myśli snujących mu się po głowie i czasem je znajdował. Lecz tu przyszła mu z pomocą książka. Piastując dzieci, wnuczeta jednej staruszki, posłyszał jak ta odczytywała głośno żywoty Świętych, Piotra Skargi. 6-cio letnie dziecko wchłaniało ich treść tak pożądliwie, że owa odwieczna księga stała się podstawą jego przyszłego rozwoju, fundamentem wiary, moralności i wiedzy. Tej też staruszce zawdzięczał, przyszły Profesor, zdobycie nauki czytania. Ojciec zaś jego, który w swoim życiu tylko jedną zimę chodził do szkoły, wtajemniczał go w sztukę pisania. Pierwsze listy wysyłane do przyjaciela, a wnuka owej starej sąsiadki, Franek kreślił na papierkach od proszków, które ojciec zażywał; przybory bowiem do nauki miał b. skape. Ale wszystko dookoła go interesowało. W 7-ym roku życia próbuje wraz ze starszym bratem, szczerpic zbrzewa owocowe, to go zachęca do założenia sobie małego ogódko za stodołą, własnoręcznie obrabianego. Ulubioną jego zabawą jest udawanie księdza i wygłaszanie kazań, co my wyrabia, w całej wsi, opinię dziecka przemądrzałego. Nareszcie przychodzi chwila wstąpienia do szkółki początkowej. I tu Franek okazuje się za „mądrym“; umie bowiem już wcale dobrze pisać i czytać, a tu naukę zasadza się jedynie na sylabizowaniu, często uderzeniami trzcina przerywanem. Razy nie oszczędzają i przyszłego uczonnego, pomimo jego umiejętności, raz mu nawet nauczyciel nadrywa ucho i tak już odmrożone, drugi raz, po uderzeniu, ręka mu puchnie i boli przez trzy tygodnie. Ale i to mija. Pedagog uznany za niezdolnego zostaje przez władze usunięty i szkoła dostaje innego nauczyciela. Ten uczy pilnie i dobrze, nie pije, nie wyzyskuje chłopów. Wprowadza też do nauki nowość, w szkółkach galicyjskich, w owych czasach, nieznaną: naukę historii Polski, bezpośrednio po historii państwa austriackiego, wykładaną i to jeszcze objaśnianą przez mapy i tablice. Tym samym sposobem pogładowym naucza i historii naturalnej, a nawet początków fizyki. Tu już chłopiec może zdol-

ności swoje rozwinać. Chwyta w lot wykład nauczyciela, wie na pamięć, gdzie leży na mapie każda miejscowość w Galicji. To samo jest z historją. Utworzyły jej drogę do młodocianego umysłu nie tylko przeczytane, ale i przemyślane w duszy, Żywoty świętych Skargi. A uczniowi przeszkadza jeszcze brak pamięci słuchowej, nie jest w stanie nic jednym ciągiem powtórzyć, ma tylko pamięć wzrokową. Ponośi też klęskę na popisie, gdy nie może wyrecytować wiersza. A także i zajęcie gospodarskie pozwalają mu uczęszczać do szkoły jedynie w miesiącach zimowych. Pomimo to rodzice, w uznaniu jego zdolności, w nadziei, że może zostać księdzem, postanawiają go oddać do gimnazjum; matka szczególnie, umiatając, wyraża stanowczo, co do tego, swoją wolę.

W 10-tym roku życia Franek opuszcza rodziną strzechę. Króluję już tam wtedy machocha, kobieta zła i ostra, napędzająca wszystkich domowników do twardej pracy. Różnorodność tej pracy wpływa jednak na rozwój umysłowy chłopca. W domu i we wsi prowadzą się zajęcia sitarskie, kowalskie, stolarskie i tkackie, pozatem ojciec najmuje garbarzy, siodlarzy, szewców i krawców, bierze syna do młyna i do browaru piwnego. Jest pole do poznania przeróżnych sposobów pracy, do praktycznego obeznania się z życiem. Chłopiec nie przechodzi bezmyślnie około żadnego zajęcia, próbuje narzędzi, pyta się o wysokość ceny wyrobów rzemieślniczych, od ojca znów słyszy często o warunkach handlu; życie społeczne staje mu więc, jak żywe przed oczyma. Dlatego też gimnazjum niewiele już rozszerza widnokrąg jego myślenia, zarówno pod względem społecznym, jak gospodarczym, daje mu tylko pewną sumę wiadomości ogólnych. Dopiero w 8-iej klasie znajduje znów dalsze pole do spostrzeżeń. Zwiedza kopalnie soli w Wieliczce, udaje się z ojcem na wystawę do Krakowa i na wystawę do Lwowa w 1894 r. Nauki gimnazjalne odbywa w Bochni.

O dalszym przebiegu nabywania wiedzy i doświadczeń powiem w następnym artykule.

I. W. Kosmowska.

## Do Koleżanek.

Koleżanki! żyjemy w czasach kiedy wrogowie naszego kraju, wrogowie ładu i porządku starają się więcej niż kiedykolwiek osłabić w nas przywiązanie i miłość do Ojczyzny, do wszystkiego co dla nas święte — wyrwać z serc naszych uczucie wiary i miłości bratniej. Wie-

dzą bowiem, iż jak długo idee te spajać naród nasz będą, tak długo będzie on potężnym i niezwyciężonym. Nawet bowiem wówczas, kiedy był uległ przemocy silniejszych, dał wielkopomne dowody i świadectwa, że duch narodu żyje i żadne moce zgnieść go nie zdołają. Czyż temi dowodami nie było bohaterkie znoszenie tortur przez dzieci wielkopolskie, które nauczyciel niemieck katował w nieludzki sposób za słowa pacierza ślane do Boga w języku ojczystym? Czyż nie świadczyły o tej mocy dusz cierpienia unitów, niedole zesłańców syberyjskich? Dajcie je i Wy, Koleżanki, w tej twardej zaciętej, choć bezkrwawej, walce ze złem wewnętrznym, złem moralnym, które pożera, jak rdza żelazo, zdrowe dusze — obudźcie w sobie wszelkie szlachetne pierwiastki dusz waszych, ujawnijcie swą siłę utajoną, przed którą nic się nie opiera, a nie zawiodą się ci, co dowodzą: „jak długo dobre Polki nam żyją, tak długo stać będzie kraj nasz cały, gdyż nie zbraknie mu dzielnych obrońców”. Wszak kobieta, a nie kto inny jest tym potężnym czynnikiem i osiłą życia naszego; ona to swą powagą, godnością, spokojem — wpływa kojąco na wzburzone umysły ludzkie; jako żona napełnia ognisko rodzinne nieprzpartym urokiem piękną i pogody; jako matka wychowuje przyszłe pokolenie na ludzi zacnych, ideowych ludzi woli i hartu, ludzi honoru i zaufania.

Koleżanki, przeznaczenie wkłada na Was obowiązek wielki, zaszczytny i odpowiedzialny — bo przyszłość i odrodzenie naszej Ojczyzny. Przygotowujcie się do tych obowiązków. Dajcie swej energii godziwe ujście, pracując nad podniesieniem poziomu ducha, nad wzbogacaniem swego umysłu wiadomościami pożytecznymi. Starajcie się wyrobić w sobie niezależność osobistą, byście nie tylko słuchać, lecz i wypowiadać się, bez względu na zdanie i zapatrywania otoczenia, potrafiły. Wiercie mi, że sposób w jaki bronimy naszych przekonań nie tylko jest najlepszym miernikiem w ocenie naszej wartości i siły wewnętrznej, ale jest najpewniejszym sposobem pociągnięcia ku sobie tych — którzy darzą nas nieufnością, trzymając się zdala od naszych organizacyj w obcowaniu z koleżankami nie należącemi do Koła, starajcie się nasunąć im swój sposób bycia i myślenia.

Koleżanki, chwytajcie pióro i wyrażajcie swe myśli otwarcie i po przyjacielsku. Dla nas kolegów będzie to bodźcem i zachętą do wzmożonej prac.

prezes Koła Mł. Wiejskiej w Miłkowicach.

Sf. Sieradzan,

T. GUZ.

## Idziemy naprzód.

Idziemy naprzód my dzieci wioski,  
Idziemy prawie przebojem.  
Przewyciężając rozliczne troski...  
Co otaczają nas rojem.

Idziemy naprzód, chociaż powoli,  
Bo pracy wiele, a wiele.  
Na ugorzanej od wieków roli...  
Porosły chwasty i ziele...

Dziś kiedy ziarna zasiewać chcemy,  
Złociste ziarna - oświaty,  
Pierwej z chwastami walczyć musimy,  
By kiedyś plon mieć bogaty...

## Śpiewajmy pieśni ludowe.

Niejednokrotnie przeglądając w „Siewie” sprawozdania z pracy oświatowej w Kołach — czyta się o różnych szczegółach, co przedstawiało Koło, jak się udało przedstawić. Nie czyta się jednak, jak często Koło urządza koncerty i z jakim programem. Przypuszczam, iż chór każdego Koła w wykonaniu tego programu ma największy udział przez wykonywanie różnych pieśni. Jakież jednak pieśni winny być śpiewane? Uważam, iż Koło powinno pokazać wsi twórczość tej wsi, pokazać to, co jest naprawdę ludowe, co zrodziło się wśród ludu i przeżywa w jego duszy po dziś dzień. A więc śpiewajcie pieśni ludowe. Niechże każdy obchód, wieczornica połączona z częścią koncertową ma charakter wybitnie swojski. Przez wykonanie całego szeregu pieśni ludowych osiągnięcie ten nastrój jaki być powinien. Każdy wyczuje, że to takie swojskie zrodzone na naszej ziemi, takie znane, a jednak tak piękne i tak ukochane.

Pieśń ludowa, to jakby historia ludu, który ją stworzył, gdyż pieśń ta towarzyszy mu od kolebki do grobu, w radosnych i smutnych chwilach życia. Pieśń ludowa to pieśń duszy i serca nas samych, to pieśń ziemi, na której zrodziliśmy się i mieszkamy, to pieśń lasów naszych, pól, łąk i kwiatów.

Pieśń ludowa nasza to nieskończone opowieści o życiu, miłości i cierpieniu, to jakby księga, w której lud zapisuje wszystkie swe czuje.

Wieszcz nasz, Adam Mickiewicz, tak nam cudnie śpiewa przez usta wajdeloty o pieśni ludowej (K. Wallenrod).

„O wieści gminna! Ty arko przymierza  
Między dawnymi i młodszymi laty!  
W tobie lud składa, broń swego rycerza,  
Swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty!  
Arko! tyś żadnym niezłamana ciosem,  
Póki cię własny twój lud nie znieważy,  
O pieśni gminna, ty stoisz na straży  
Narodowego pamiątek kościoła,...  
Z archanielskimi skrzydłami i głosem  
Ty czasem dzierzysz i miecz archanioła...  
Płomień rozgryzie malowane dzieje  
Skarby, mieczowi spustoszą złodzieje,  
Pieśń ujdzie cało,...”

Pieśń zawsze wyjdzie cało — nie zgębi jej żaden najazd, żadna niewola — pieśń zawsze zostanie między ludem, boć to skarb nieoceniony.

Niechże więc na koncertach, z tysiąca piersi brzmi nasza polska pieśń ludowa.

W. Hartman.

## Z życia samorządowego.

### Poświęcenie Domu sejmikowego w Skierniewicach.

W czerwcu b. r. odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia Domu sejmikowego w Skierniewicach, wzniesionego wysiłkami powiatu. Na uroczystość przybył Prezydent, szereg ministrów i wyższych urzędników.

Piszemy o tem zdarzeniu dlatego, że stwierdza ono, iż zgodnym wysiłkiem mimo najcięższych warunków dużo można zrobić. Przecież powiat skierniewicki (woj. warszawskie) jest co do obszaru najmniejszym powiatem byłej Kongresówki, ziemię posiada słabą, wojna tutaj zniszczyła 68 wsi, a w nich 10.015 budynków mieszkalnych i gospodarczych — a mimo to spojrzymy na 8-letni dorobek sejmiku skierniewickiego.

Wzniesiono 5 pięknych budynków szkolnych 5 domków dla dróżników, 15 remiz strażackich. Rozpoczęto budowę pawilonu zakaźnego przy istniejącym szpitalu, 2 domów zdrowia wiejskiego i łaźni ludowej, 4 nowych budynków szkolnych. Miasto zbudowało łaźnię i domek drewniany dla bezdomnych. Drogi utrzymywane są w dobrym stanie, a pozatem corocznie przybywa po 2 kilometry nowej szosy. Pozatem zorganizowano kilkadziesiąt straży ogniowych, kilkanaście mleczarń, 3 spółki wodne. Sejmik zakupił 8 biblioteczek ruchomych, 66 biblioteczek dla szkół, zorganizowano 3 punkty zdrowotne po wsiach i tamże 3 punkty weterynaryjne.

Zorganizowano Kasę Oszczędności, która rozpoczęła działalność w 1925 r. z 2.500 zł. kapitału zakładowego, zaś na 1 stycznia 1927 r. miała kapitału 30.000 zł. i 228.000 zł. wkładów; powołano do życia Centralę Handlową, która zapobiega wyzyskowi i reguluje ceny na terenie powiatu. Największą zdobyczą sejmiku jest wybudowanie Domu Sejmikowego, którego budowę rozpoczęto w październiku 1922 r., a ukończono w czerwcu 1927 r. Koszta obliczono na 634,231 zł., a rzeczywiście wyniosły 570.000 zł. Budynek zawiera 74 pokoje 2 sale i 50 innych ubikacyj. Mieszczą się w nim wszystkie urzędy pocztowe i instytucje społeczne.

Czem jest ów Dom dla mieszkańców pow. skierniewickiego — wnioskujemy z mowy gospodarza Marcina Wasilewskiego, który na uroczystości poświęcenia tak powiedział:

„Dawniej tylko zamożni panowie mogli stawiać sobie pałace, teraz niezamożna ludność powiatu zbiorowymi siłami posiadała swój pałac — pałac ludowy. Każdy mieszkaniec powiatu jest tu u siebie, ten dom skupia w sobie wszystkie urzędy i społeczne instytucje, idą z tego domu zarządzenia władz, rozlega się komenda strażacka, strzelecka i hasła młodzieży, powstaje tutaj większość poczynań powiatowych. Do tego domu spieszny rolnik po pożyczkę, tutaj wszyscy obywatele załatwiają swoje najróżnorodniejsze interesy, bez potrzeby chodzenia od urzędu do urzędu po błocie i deszczu, bez wyciekowania na mrozie; służy ten pałac nie jednostce, a ogółowi; ten piękny pałac świadczy o wielkiej ewolucji, jaka się w nas dokonała. Ten piękny gmach daje z jednej strony świadectwo wielkości i wzrastającej potęgi naszego państwa, z drugiej świadczy o sile, która w nas, wielkiej masie ludu tkwi, gdy zechcemy razem stanąć do stworzenia“.

Niechże te piękne i pełne prawdy słowa utkwiają w umyśle nowym członkom sejmików, których będą wybierać rady gminne. Pamiętajmy wszyscy że w tworzeniu, budowaniu nie jest najważniejszą rzeczą pieniądz, który jest tylko środkiem i narzędziem.

A to narzędzie człowiek zawsze zdobyć potrafi, gdy chce, gdy umiejętnie i wytrwale do tego dąży. Pamiętajmy o tem Koleżanki i Koledzy, i nie lamentujmy i nie płaczmy, gdy chcemy coś wielkiego i dobrego zrobić, a nie mamy pieniędzy. Praca, umiejętnie i wytrwale działanie wszystko może. A cóż dopiero, gdy się do tego weźmie gromada młodych ludzi, uzbrojona w zapał i zaciętość.

Samorządowiec.

### Echa wyborów do Rad Gminnych.

W Nr. 74 „Gazety Grudziądzkiej“ oraz w Nr. 28 „Wyzwolenia“ opublikowane były wyniki wyborów na wójta i rad gminnych z pow.

Mińsko - Mazowieckiego. Zaciekawia każdego jacy ludzie weszli do samorządów — a cóż dopiero mówić o partjach politycznych.

Każda z wymienionych gazet pisze o zwycięstwie swej partji: wojtem został „Piast“ oraz miejsce ma w Radzie 6 — według „Wyzwolenia“ — wójt „wyzwoleniec“ radnych 5! („Grudziądzka“ napisała 2!) a piastowców jedynie ma być 2! W innych gminach nie inaczej.

Czyż nie jest to, że tak się wyrażę, „bujanie“ naiwnych ludzi. Śmiech — ale śmiech goryczy i politowania... Jeśli takie są „prawdziwe“ wszędzie wiadomości, to komu wierzyć? Wzmiankowany wójt jest idealnym „mężem zaufania“ obu stronnictw, albo „Bartkiem Nędzą“ z Listów Orkanowych.

Czesław Łysik.

## Z teki informacji organizacyjnych.

### Pisanie listów.

Nie wszystkich to może zainteresuje powyższy temat, ale niech cierpliwie przeczyta do końca, a wówczas nietylko że sam skorzysta dużo, lecz i innym udzieli wskazówek jak należy pisać listy. Wprawdzie pisałem o tem już w roku ubiegłym, ale niektóre Koła, albo nie kompletują roczników „Siewu“, albo członkowie ich widocznie nie czytają uważnie własnego organu tak, że często popełniają jednak wiele niedokładności przy pisaniu listów. A wiemy przecież, że pomimo najnowszych wynalazków porozumiewania się list będzie zawsze dla wszystkich ludów oświeconych niezbędnym środkiem dla wypowiedania swych myśli z osobami nieobecnymi. Wielu z piszących nie zdaje sobie sprawy z ważności tego, że i przy pisaniu listów potrzebna jest wiedza. Nie wystarczy bowiem zapisać tylko kawałek papieru czystego, włożyć go w zaadresowaną niedbale często kopertę i wrzucić do skrzynki pocztowej. Każdy list, czy to prywatny, czy też organizacyjny winien być napisany jasno, zrozumiale i krótko. Chyba, że specjalnie jakaś ważna sprawa wymaga dłuższego opisu, podania przyczyn, skutków i t. p. Tymczasem, gdybyście tak przyjrżeli się niektórym listom jakie otrzymuje Centrala nasza, to dopiero przekonalibyście się, jak wiele błędów popełniają Koła, czy też poszczególne członkowie — często członkowie Zarządu Koła, przy samym już wysyłaniu listów. Należy więc doprawdy zwrócić na to baczniejszą uwagę i przyjąć sobie do wiadomości te ogólne wskazówki, aby nie szkodzić samym sobie i nie stawiać Centrali często w bardzo trudnej sytuacji.

I tak np. Koło Mł. Wiejskiej pisze list do

Centrali z prośbą o informacje i pomoce organizacyjno-programowe, lub o książki. Nie podaje zaś ani adresu dokładnego, ani danych, czy to wysłać za zaliczeniem, czy też pieniądze już wysłało — ba, nawet miejscowości i daty niema. Zaledwie jest podpis przewodniczącego (często bardzo nieczytelny) i sekretarza.

Gdy jest na takim liście pieczęć, to jeszcze pół biedy — bowiem na każdej pieczęcie wykonanej według wzoru Związkowego jest liczba rejestracyjna Koła i wówczas łatwo można odnaleźć adres. Ale, jak brak pieczęci — to Centrala naturalnie listu takiego nie może w żaden sposób załatwić, pomimo najszybszych chęci, co powoduje znów reklamacje. Dla przykładu przytoczę taki list:

Do

Zarządu Centralnego Związku Mł. Wiejskiej  
w Warszawie.

W lutym wysłaliśmy do Zarządu C.Z.M.W. list z prośbą o informacje w sprawie kupna aparatu kinowego „Pathe Baby”, oraz o przysłanie 100 sztuk legitymacji. W pierwszej sprawie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi — w sprawie legitymacji otrzymaliśmy kartę, że zostały wysłane za zaliczeniem pocztowym. Dotychczas przesyłki nie otrzymaliśmy i w tej sprawie pisaliśmy przed miesiącem kartę, również nie odniosła skutków. Wobec tego zapytujemy, czym to można sobie wytłumaczyć? Jednocześnie zapytujemy, czy będzie miejsce dla naszego kandydata na kurs instruktor-ski w Warszawie, o którym pisaliśmy w jesieni ubiegłego roku. Kandydat nasz przyjedzie 9 maja, o ile nie będziemy mieli odpowiedzi odmownej.

Sekretarz:

Przewodniczący:

H. Paulakówna.

Zaremski.

I na tym koniec. Teraz proszę Sz. Koleżanek i Kolegów, znaleźć, gdzie ten list pisany i kiedy, i pod jakim odresem wysłać odpowiedź! Oczywiście list ten pozostał bez odpowiedzi. Ale niechby zdarzyło się i tak, że piszący list zapomniał podać adresu wewnątrz — na papierze listowym, — to jednak powinien pamiętać o tem zawsze, że koniecznym jest podanie adresu swojego, jako nadawcy, na drugiej stronie koperty. Inaczej bowiem list taki łatwo może zginać na poczcie, o ile nie znajdzie tego do kogo był adresowany, t. zn. adresata, a nie ma mowy o tem, aby adresat mógł dać pożądaną odpowiedź.

W ostatniej chwili, przed oddaniem do druku tych uwag, dowiaduję się od naszego delegata, który był obecnym na Walnym Zjeździe delegatów Kół w Łodzi, że akurat autor tego listu czynił na Zjeździe gorzkie wymówki pod adresem Centrali, że Centrala tygodniami całymi na listy nie odpowiada, a przez to zamiast pomagać, psuje pracę, gdyż swoją obojętnością zraża do pracy zorganizowanych. Ale czyja w tem wina?

Być może, że w dużej mierze piszą tak ci, co nie czytali „Siewu” — członkowie nowopowstałych Kół — dlatego chcąc przyjść im z pomocą piszę jeszcze te parę słów.

W pisaniu listów należy być przede wszystkim oszczędnym, a więc papier na którym mamy pisać nie powinien być zbyt duży. Zależne to jest oczywiście od treści listu. Ale często zdarza się, że parę słów pisze się na ogromnym arkuszu papieru — jakby pisało się jakieś podanie do władz. A to już za duży i zbyteczny wydatek. Dalej — u góry papieru listowego, po prawej stronie winna być podana miejscowość i data, niżej cokolwiek tytuł do kogo ten list skierowany, w równej zaś linii po lewej stronie dokładny adres piszącego. **Zaznaczą jednocześnie, że w adresie konieczna jest poczta.** Pocztem następuje treść listu, gdzie powinno być dokładnie powiedziane o co chodzi, czy o informacje organizacyjne, czy o książki, czy o inne sprawy, lub też wszystkie razem kolejno. Również należy zaznaczyć, czy to ma być wysłane za zaliczeniem, czy też za pieniądze z góry już wysłane. Wreszcie podpis wyraźny po prawej stronie przewodniczącego, po lewej sekretarza, w środku zaś pieczęć.

Następnie chciałem zwrócić uwagę Kołom, że w różnych sprawach odnoszących się do Centrali Związkowej można pisać na jednym papierze, nie zaś na kilku, jak to często się zdarza. Albo co gorsze bywa i tak, że co drugi lub co 3-ci dzień pisze Koło (a nawet i niektóre Okręgi) list i coraz to w innej sprawie, narażając siebie tylko na niepotrzebny koszt na znaczki pocztowe.

Pocztem, kiedy list jest już napisany, należy włożyć go do koperty wyraźnie zaadresowanej — podać swój adres na odwrocie koperty, przykleić znaczek pocztowy i na pocztę. O ile piszemy kartę, t. zn. pocztówkę — to na niej obok miejsca dla adresata jest miejsce — po lewej stronie — dla wysyłającego i u góry po prawej stronie na znaczek pocztowy. Należy więc to wypełnić.

Wszelkie niedokładności w listach utrudniają szybkie załatwienie spraw, a często brak adresu nie daje możliwości załatwienia listu. Czy więc nie warto zwrócić uwagi na pisanie listów? Dla przykładu podaję wzór formatu listowego.

Koło Mł. Wiejskiej	Wola Wodyńska, dn. 3/VII-1927 r.
w Woli-Wodyńskiej	
gm. Wodynie	Do
p. Stoczek Łukowski	Centralnego Związku Młodzieży
woj. Lub.	Wiejskiej
	w Warszawie.

Prosimy o przysłanie nam za zaliczeniem pocztowym 3 znaczki członkowskie męskie po 3 zł. 50 gr.



i 6 sztuk po 1.50 gr. Zobowiązanie w myśl Regulaminu znaczka załączamy przy niniejszem. Jednocześnie zapytujemy, czy Centrala posiada na składzie przybory sportowe? O ile tak, to prosimy przysłać nam cennik tych przyborów.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Sekretarz: Al. Zieliński. (m. p.) Przewodniczący: M. Szostek.

Pisząc w ten sposób listy nauczymy się porządku i oszczędności o czem tak często mówimy w „Siewie”.

**Azet.**

## Kronika sportowa.

### MISTRZOSTWO LEKKOATLETYCZNE PAŃ.

W dniach 16 i 17 lipca r. b. odbyły się w Poznaniu na boisku klubu sportowego „Warta” VI polskie lekkoatletyczne mistrzostwa pań.

Zawody te przyniosły szereg doskonałych wyników, z których wymienić należy dwa rekordy światowe. Konopackiej, naszej słynnej już na cały świat lekkoatletki, a mianowicie: pchnięcie kulą oburącz 18 metr. 44 centymetrów i rzut dyskiem oburącz 60 metr. 57 centymetr., oraz następujące rekordy polskie:

pchnięcie kulą dowolną ręką — 10.02 centymetr. — Konopacka (A.Z.S.);

bieg na 200 metr. — 28.9 sek. — Czajkowska (Legja);

bieg na 1000 metr. — 3.22.3 sek. — Kilosówna (Roździeń—Szopienice).



Konopacka ze zdobytymi nagrodami.

Zawody wykazały poważne ożywienie ruchu sportowego wśród kobiet na prowincji. W ogólnej punktacji zwyciężyła jednak Warszawa, zdobywając 55 punktów, dalej Kraków — 18 punkt., Poznań — 14, Górny Śląsk — 8, Toruń — 6, dalej Łódź — 6 punktów.

Punktacja klubów przedstawia się jak następuje:

1. A. Z. S. — Warszawa	38 punkt.
2. Legja, — Warszawa	15 „
3. Cracovia — Kraków	12 „
4. Warta — Poznań	10 „
5. T. K. S. — Toruń	6 „
6. Makkabi — Kraków	6 „
7. Roździeń — Szopienice	6 „

Organizacja zawodów wykazała bardzo wiele niedokładności, co wywołało szereg protestów ze strony klubów przeciwko organizatorom t. j. Poznańskiemu Okr. Zw. Lekkoatletycznemu.

Naogół o ile sportowcy wykazują stały postęp i wynikami niejednokrotnie rozślawiają imię Polski o tyle władze sportowe nieraz wykazują, że nie dorosły do reprezentowania tak ważnego przejawu naszego życia sportowego.

Ami.



### Z pow. Sochaczewskiego.

Młodzież pow. Sochaczewskiego, idąc w ślad za Okręgami bardziej żywotnymi, rażno wzięła się za pracę społeczną i nie chce zostać na szarym końcu. Wprawdzie nie może pochwalić się jeszcze dużymi wynikami, bo nie bierze udziału w tegorocznych konkursach rolnych, ale prowadzi robotę przygotowawczą, umacniając nowopowstałe Koła i organizując, gdzie się da, młodzież luźno chodzącą. W okresie od stycznia do maja b. r. powstały Koła Mł. W. w: Mizerce, Kozłowie Szlacheckim, Górkach. Koła w Feliksówku, Cecinie i Brochowie pracowały już od kilku lat z mniejszą lub większą wydajnością. Wyrazem żywotności był zjazd w Żelazowej Woli dnia 26 maja b. r., który liczył około 200 osób z udziałem przedstawicieli samorządu gminnego i starostwa, Okr. Zw. Kół. Rolniczych i Okr. Zw. Mł. Wiejskiej w Łowiczu. Po licznych powitaniach złożono wieńce pod pomnikiem Chopin'a, a następnie poszczególne Koła popisywały się deklamacjami, monologami i śpiewami, a wieczorem o choczko bawiono się w Feliksówku w świeżo wybudowanej remizie strażackiej.

Czy to weźmiemy deklamacje, czy śpiewy, to żadne z Kół nie chciało być ostatniem, a starało się lepiej pokazać, uwypuklając jednocze-

śnie i swą pracę i szlachetne współzawodnictwo w pracy. Biorąc pod uwagę krótki przeciąg czasu i trudności, jakie się spotyka na wsi przy tworzeniu jakiegokolwiek organizacji, można śmiało powiedzieć, że młodzież wiejska zrobiła duży krok naprzód, bowiem prawie każde z Kół do tego czasu urządziło przynajmniej jedno przedstawienie, ofiarując zebrane grosze bądź to na bibliotekę własną, bądź też na dom ludowy jak w Kozłowie Szlacheckim. Trzeba tu jeszcze podkreślić ofiarność członków Koła Mł. z Cesina, którzy w przeddzień zjazdu park, gdzie stoi pomnik Chopin'a, z chwastów doprowadzili do kulturalnego stanu, robiąc śliczne ścieżki i klomby, nie szczędzili pracy, by pomnik mistrza tonów miał jaknajmilsze otoczenie.

M. B.

### Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Białobrzegach, (pow. łukowski).

Koło tutejsze, dzięki niektórym jednostkom więcej myślącym społecznie, przy pomocy p. St. Maja, kierownika szkoły w Zakalewie i kol. K. Pietrzaka, pomocnika sekr. gm., zorganizowane zostało w dniu 2 stycznia r. b. Praca w naszym Kole, posuwa się planowo, w młodzieży jest nastrój bardzo dobry i chęć do pracy. Przez tak krótki, bo czteromiesięczny okres czasu, urządziliśmy kursy wieczorowe dla dorosłych, trwające 3 miesiące czasu, na które uczęszczało 68 słuchaczy. Kursy prowadzone były przez miejscowe siły nauczycielskie, pod kierownictwem p. Józefa Pałki, miej-



Posiedzenie Zarządu Koła Młodzieży Wiejskiej w Białobrzegach.

scowego kierownika szkoły. W karnawale urządziliśmy wieczornicę, zaś w czasie Świąt Wielkanocnych odegraliśmy przedstawienie amatorskie, urządzone przez sekcję dramatyczną naszego Koła, na którym odegraliśmy dwie

sztuki: „Legjoniści“ i „Consiljum fakultatis“. Czysty dochód przeznaczaliśmy na utworzenie biblioteki publicznej, do której bardzo tęsknimy. W dniu 5 kwietnia r. b. wspólnie ze szkołą powszechną urządziliśmy „Święto sadzenia drzew“, podczas którego na gościńcu Białobrzegi - Kock przestrzeni 2 i pół klm. posadziliśmy 350 sztuk drzewek ozdobnych (lipy



„Święto sadzenia drzew“ przez Koło Młodzieży Wiej., w Białobrzegach. Zdjęcie przedstawia uczestników na mogile Berka Joselewicza, bohatera z powstania Kościuszkowskiego.

i brzoze). Zamierzaliśmy sadzić drzewka owocowe, lecz brakło finansów jak również brak uświadomienia u starszych nie pozwolił nam urzeczywistnić tego. Młodzież nasza poznała już organizację i docenia jej wartość, bo nawet ci, którzy początkowo podśmiewali się z Koła, garną się do nas obecnie i łącznie z nami współpracują dla dobra własnego i dobra Ojczyzny.

Prezes Zarządu: Fr. Latek.

### Z Koła Mł. w Jastkowie.

Przysłowie: „chcieć — to móc“ dokładnie maluje prace w naszym Kole. Wieś nasza stoi dosyć na wysokim poziomie kulturalnym w stosunku do innych wsi polskich. Starsi gospodarze wyrobieni politycznie, czytali i czytują czasopisma polityczne i gospodarcze a młodzież długo szła luzem. Wstyd nam było, gdy czytaliśmy, że to lub owe Koło urządziło zabawę, przedstawienie, a my nic. Dopiero od zeszłego roku praca w Kole idzie w szybkim tempie. Będę mówił faktami. W roku 1927 ogólnych zebrań odbyło się 11, zarządu zaś 16. Listów wysłanych było 31, otrzymanych 22. Przy Kole działały sekcja oświatowa, sekcja sportowa, i sekcja dramatyczna im. St. Wyspiańskiego. Sekcja oświatowa zajmowała się czytelnictwem, opiekowała się biblioteką, która obecnie liczy 160 tomów o rozmaitej treści z

przewagą beletrystyki. Ogółem przeczytano 305 tomów. Członkowie wygłosili w b. r. 6 odczytów na tematy: Powstanie styczniowe, o spółdzielczości, oświata pozaszkolna i t. p. Sekcja dramatyczna odegrała dwie sztuki p. n. „Dziesiąty pawilon” i „Kakusia podlotkiem”. W kwietniu urządziliśmy „Święto sadzenia drzew” i obsadziliśmy drzewkami owocowymi plac szkolny. Na tę uroczystość zaprosiliśmy starszych gospodarzy, działwę szkolną oraz inne osoby zamiejscowe. Urządziliśmy już 2 zabawy taneczne. Sprowadzamy do Koła radio i w tym celu porozumiewamy się z Centralą. Projektów do dalszej pracy mamy moc i stopniowo wcielamy je w czyn. Piszemy nie po to, aby się naszą pracą chwalić, ale by innym dać bodźca do pracy, aby te Koła, które są w letargu, podobnie jak nasze do roku 1926, ocknęły się i zaczęły solidarnie pracować, a plon swej pracy zbierać będą obficie. Jedyne tylko przez nas przyjdzie odrodzenie wsi polskiej i podniesienie jej do takiego poziomu, na jakim znajduje się wieś duńska, czy czeska.

„I nie ustać w krawawym trudzie  
I nie marzyć nam o cudzie  
Samym dolę brać!”.

Władysław Krag, przewodniczący.

### Z życia Kół Młodzieży Wiejskiej na Polesiu.

Młodzież poleska powoli poczyna budzić się do życia. Powstają coraz liczniej nowe Koła, a w nich pełna dobrej woli praca. Potrzebna jest jednak pomoc. Tak naprzykład palącą jest potrzeba najmniejszych bodajby biblioteczek, niewielkich sum pieniężnych na prenumeratę pism odpowiednich dla młodzieży, jak „Siew”, „Młoda Polska”, pism fachowych rolniczych, dalej sprawa lokali w których mogłyby się odbywać zebrania młodzieży, gdzie mogliby odbywać próby sztuczek teatralnych, placów do gier i zabaw.

A oto parę informacji z pracy Kół Młodzieży Wiejskiej.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Śwityczach, zostało zorganizowane zaledwie 3 miesiące temu, zorganizowane zostało z inicjatywy miejscowej nauczycielki p. Bielarowej. Koło odegrało „Flisaków”, ściągając na przedstawienie ludność z okolicznych wiosek, obecnie przygotowuje nową sztuczkę p. t. „Stanisław Kostka”. Zebrania z racji braku odpowiedniego lokalu odbywają się w prywatnym mieszkaniu jednego z członków Koła. Koło postanowiło zakupić aparat odbiorczy radio, aby móc słuchać odczytów gospodarczych i koncertów muzycznych z Warszawy. Pozatem postanowiono utworzyć sek-

cję rolną i przystąpić do konkursów gospodarczych, urządzanych przez C. Z. K. R., aby w ten sposób przygotowywać się do swego zawodu rolników. Wreszcie Koło tworzy sekcję wychowania fizycznego i w tym też celu, aby wyrobić sobie paru członków na dobrych sportowców wysłało 3 czł. na kurs W. F. i P. W. do Dąbrowy, urządzany przez Woł. Zw. Mł. W.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Hreńiach liczy w chwili obecnej 30 członków, i ma poza sobą parę ładnych dokonanych już prac. Odegrało parę sztuczek: „Zamek na Czorsztyń”, „Chleb ludzi bodzie”, „Ofenzywa zalotników”, dając na niektóre z tych przedstawień wejścia bezpłatne, cieszyły się też one wielkim powodzeniem i powtarzano je parokrotnie. Z przedstawienia na które wejście było płatne, osiągnięte 35 złotych Koło przeznaczyło na fundusz „Tygodnia Książki”. Jest to dowodem, że członkowie Koła poza zabawą godziwą i rozrywką, pojmują również należycie obowiązki służby obywatelskiej.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Siechniewszczyźnie. W dniu 17 maja odbyło się ogólne zebranie Koła, poświęcone omówieniu dotychczasowej pracy, wytknięciu kierunku pracy na przyszłość i wyborom nowego zarządu. Koło przygotowało sztuczkę teatralną „Na nic żydowskie swaty”. Bardzo chwalebny jest wskrzeszanie zanikającego na kresach zwyczaju urządzania nabożeństw majowych, pełnych czaru i miłych „majówek”. Śpiew pieśni religijnych, śpiewanych gdzieś u stóp krzyża na rozstaju dróg, roznosi się echem po smętnych polach i łąkach Polesia, budząc wspomnienia przeszłości, rodzinnych stron, swojszczyzny i miłości Ojczyzny dla której chcemy dać wiele...

Koło Młodzieży Wiejskiej w Karczu, zorganizowane zostało również niedawno przez kierownika miejscowej szkoły, który jest sprężyną działalności Koła. Nie jest to bynajmniej dziwne, jeśli się weźmie pod uwagę dotychczasowe niewyrobienie młodzieży; dłuższa praca samokształceniowa, dokona z pewnością swego zadania t. j. da młodzieży samodzielność, inicjatywę i większe ogólne wyrobienie. Członkowie Koła uprawiają pod kierownictwem dojeżdżającego w każdą niedzielę instruktora wojskowego wychowanie fizyczne, mając na miejscu pozostawione przybory sportowe. Odbywają się pogadanki i zebrania, członkowie wypożyczają do czytania książki z biblij. szkolnej. Do Koła należy 50 członków. Ostatnio Koło wynajęło lokal, w którym będą urządzane zebrania i gdzie zostanie założona czytelnia pism i biblioteka. Odnowić i urządzić lokal Koło zamierza ze składek członkowskich. Pomoc finansowa Samorządu Gmin-

nego byłaby jednak dla Koła bardzo pożądana, ze względu na to, że Koło jako niedawno zorganizowane nie posiada żadnych środków, a wiązanie pracy społecznej i oświatowej z dudem, z konieczności składkami członkowskimi jest w danym wypadku niewłaściwe.

### Jak spędziło Koło Mł. W. w Glinkach wigilję św. Jana.

Dnia 23 czerwca r. b. w wigilję św. Jana zebraliśmy się późnym wieczorem w szkole, by razem wyruszyć nad Wisłę. Kiedy przyszedł muzykant i zagrał wesoło, opuściliśmy szkołę. Po drodze przyłączały się do nas gromadki młodzieży i dzieci zwabione muzyką, ciekawe tego, co będzie. Ten i ów dźwigał na plecach pęk słomy. Kiedy dochodzili do Wisły, zapalono zatkniętą na kijach słomę i przy takich pochodniach doszliśmy do miejsca uroczystości. Zastaliśmy już moc ludzi starszych, młodzieży i dzieci, ciekawych nieznanego im obchodu. Stos w mgnieniu oka był zapalony, chłopcy najokrutniej strzelali z kalichloroku, myśląc że tem podniosą ogólny nastrój. I rzeczywiście ciemna noc, ogień buchający wysoko i ta nieprzerwana strzelanina niezwykle robiła wrażenie. Z drugiej strony Wisły zauważono nas i zaczęto dawać znaki zapaloną słomą. Muzyka zagrała wesołego, wzięliśmy się za ręce i zaczęliśmy w szalonych podskokach tańczyć wokoło i śpiewać „sobótki” Kochanowskiego. Zachęcaliśmy do zabawy wszystkich, ale młodzież nie należąca do Koła, nieufnie się spoglądała na nas i zapraszana usuwała się. Bawiliśmy się więc sami. Znaleźli się odważni, którzy skakali przez ogień. Gdyśmy już potańczyli sobie trochę, koledzy w białych sukniach, a koleżanki w białych sukniach z przygotowanymi wiankami poszły nad Wisłę, piasek był mokry, woda płytka, wianki nie chciały iść, musieli koledzy bosso wejść na głębszą wodę i zamiast łapać puszczały wianki. Biedne wianuszki przewracały się kręciły, dwa tylko poszły ładnie i świeciły długo na wodzie. Myślę, że na przyszły rok wszystkie ślicznie pójdą, bo ich właścicielki, nauczone doświadczeniem zrobią lepsze, większe. Zamoczyliśmy się wszyscy, ale to nic nogi wyschną. I rzeczywiście jak muzyka zagrała nikt nie myślał że zimno, mokro i ślisko, tańczyliśmy, dopóki niebo nie zaczęło blednąć. Gdyśmy odchodzili dzieciarnia dorwała się do ogniska łapała czerwone główne i puszczała fajerwerki, bardzo ładnie wyglądało gdy puszczały szybko ręką i tworzyli świetliste koła, lub wyrzucali w górę główne, które rozsypywały tysiące iskier. To było zakończenie. Wróciliśmy ze śpiewem do domu.

M. Polkowska.

### ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy, że kurs dla pracowników Związkowych, który miał się odbyć w końcu lipca b. r. w Szybach, jest odwołany.



Życie w naszych szkołach Gołotczyzna Bratne (pow. Ciechanowski).

W szkołach naszych (męskiej i żeńskiej) prócz nauk fachowych uczą nas także pracować na polu społecznym.

Posiadamy na miejscu Spółdzielnię uczniowską, która nam daje nieocenione korzyści: zaopatrza w niezbędne i koniecznej potrzeby artykuły; daje nam możliwość zdobycia praktyki w prowadzeniu jej, oraz zaznajomienia się ze wszystkimi książkami, wchodzącymi w zakres takowej i wreszcie wszczepia w nas to pojęcie, że spółdzielczość w rolnictwie odgrywa wielką rolę, że tylko przez swoje organizacje spółdzielcze rolnik otrzyma dobrą cenę za ziemiopłody, jak również zaopatrzy się w dobre i tanie towary, a tem samem wytoczy walkę paskarzom i wszelkim niesumiennym pośrednikom, którymi najczęściej są żydzi. Przy spółdzielni istnieją wydziały: Kult. - Oświatowy, Artystyczny i Sportowo-wycieczkowy.

Wspomniane wydziały są dla nas kuźnią, w której z kawałka prostego żelaza, doskonały i wcale nieźle prezentujący się przedmiot wyrabiają. Zebrania wydziału Kult.-Oświat. odbywają się co tydzień, a na zebraniach zostają wygłaszane referaty przez uczeni i uczenice na różne tematy; nad referatami prowadzone są obszernie dyskusje.

Wydział Artystyczny urządza obchody wieczornice, sztuki teatralne, inscenizacje i t.p.

Wydział Sport. - Wycieczkowy urządza sporty jak: gra w piłkę nożną, rzuty dyskiem i



Hufiec przysposobienia wojskowego w Gołotczyźnie i Bratnem.

oszczepem, skoki i t. p. na porę letnią projektowane są wycieczki.

Szkoła męska posiada straż ogniową, która rozporządza wszystkimi potrzebami narzędziami i co niedziela i święto poświęca półto-rej godziny ćwiczeniom strażackim.

Nakoniec nie małą rolę odgrywa nasz Hufiec Przysposobienia Wojskowego, który ma tą dobrą stroną że kształci organizm fizycznie i wychowuje nas na dobrych żołnierzy i obrońców Ojczyzny.

Zachęcam Was Koledzy i Koleżanki idźcie naszym śladem, wstępując do Szkół Rolniczych. Im więcej nas będzie tem pewniej i prędzej wyrugujemy ciemnotę z wsi polskiej, postawimy ją na nogi.

Cześć!

W. Pierzynowski.

#### POWIATOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA — NIEGŁOZY — PŁOCK.

Powiatowa Szkoła Rolnicza męska — Niegłozy p. Płock — kształci drobnych rolników od lat 16 w górę bez ograniczenia. Pożądana starsi z praktyką.

Przyjmuje się także wcześniej praktykantów rolniczych i ogrodniczych dla lepszego przygotowania się do szkoły.

Dyrekcja szkoły.

#### PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA W TROŚCIANCU NA WOŁYNIU.

Nauki rozpoczynają się w dniu 19 października 1927 r.

Do szkoły przyjmowani są chłopcy od lat 16 i starsi ze znajomością czytania, pisanie i czterech działań arytmetycznych.

Szkoła daje naukę, mieszkanie, opał i światło bezpłatnie: całkowite wyżywienie i opranie uczniowie otrzymują w internacie szkolnym za zwrotem rzeczywistych kosztów, wynoszących w przybliżeniu 1 metra żyta (6 pud).

Niezamożni mogą korzystać z zapomóg.

Podania o przyjęcie do szkoły należy składać wówczas od 1 lipca osobiście, lub listownie na ręce Dyrektora szkoły.

Poczta Trostieniec, stacja kolejowa Kiwerce.

Dyrekcja szkoły.

#### PAŃSTWOWE SEMINARJUM NAUCZYCIESKIE W URSYNOWIE.

„Egzaminy wstępne na I, II, i III kurs Państwowego Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Ursynowie (pod Warszawą) odbędą się dn. 28 i 30 sierpnia r. b.

Przy szkole jest internat.

Adres seminarjum. Warszawa I, skrzynka rządowa Ursynów“.



**Goście z za morza.** W środę, dnia 20 lipca przybyła do Warszawy wycieczka emigrantów z Ameryki. Przyjechało 900 naszych rodaków, którzy zatęsknili za oddaloną, a w wielu wypadkach nigdy w życiu nie widzianą Ojczyzną i przyjechali. Organizowały tę wycieczkę połączone komitety im. Marszałka J. Piłsudskiego w Ameryce. Wycieczka spotkała się oczywiście w stolicy z bardzo serdecznym przyjęciem. Po powitaniu na dworcu, Goście złożyli hołd Nieznanemu Żołnierzowi, poczem udali się do Katedry, gdzie położyli wspólnie wieńiec na trumnie Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabryela Narutowicza. Najbardziej wzruszającą dla emigrantów chwilą były odwiedziny w Belwederze w domu Marszałka Piłsudskiego. Polacy Amerykanie, którzy wielkie wydarzenia z ostatnich lat życia Polski przeżywali tylko, jako wstrząsające wiadomości z za Oceanu, z biciem serca oczekiwali chwili, kiedy będą mogli ujrzeć legendarną postać „Dziadka“. Marszałek Piłsudski podejmował zamorskich gości z wielką serdecznością i gościnnością. Wycieczka udała się w podróż na zwiedzenie Polski. Wszędzie, gdziekolwiek stąpią ci nasi drodzy goście, wita ich bicie bratnich serc. Dawno już nie mieliśmy w Polsce gości, którzy byliby nam tak bliscy i drodzy, jak ta wycieczka.

**Sejm nie będzie zaraz zwołany.** Z powodu nagłego zamknięcia sesji Sejmu i Senatu, w Sejmie zapanowało niezadowolenie. Większość stronnictw była oburzona na Rząd, że przerwał w ten sposób ważne prace Sejmu. Chciano też niezwłocznie wystąpić do Prezydenta z prośbą, aby niezwłocznie zwołał na nowo Sejm. Według konstytucji takie żądanie skierowane do Prezydenta musi być podpisane przez 1/3 wszystkich posłów. Większość taka za zwołaniem Sejmu łatwo znalazłaby się, tylko że stronnictwa, które chciały, aby Sejm natychmiast został zwołany, nie mogły się pogodzić co do tego, poco ma być zwołany. Brak zgody, co do porządku dziennego tej sesji, którą miałby zwołać Prezydent, uniemożliwił stronnictwom wspólne wystąpienie i dlatego Sejm nie będzie zwołany prędzej jak w początku września.

**Zjazd legionistów w miejscu ich męki.** Doroczny Zjazd Legionistów odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia w Kaliszu i Szczypiornie. W pierwszym dniu zjazdu Marszałek Piłsudski wygłosi odczyt w Kaliszu, a następnego dnia wszyscy uczestnicy zjazdu pojedą do odległego o 3 ki-

lometry Szczypiorna, pamiętnego, bezprzykładnym bohaterstwem zamkniętych tam przez Niemców legjonistów, którzy woleli cierpieć i straszną nędzę i znosić najokropniejsze katusze od Niemców, niż złożyć przysięgę na ich wierność.

**Szlakiem kadrówki.** Tradycyjny marsz „Szlakiem Kadrówki” odbędzie się jak zwykle w dniu 6-go sierpnia na drodze z Krakowa do Kielc. Marsz ten stał się już wspaniałymi dorocznymi zawodami jesiennymi, do których przygotowują się drużyny strzeleckie.

**Krwawe dni w Wiedniu.** W Wiedniu wybuchła krwawa rewolucja. Wybuchła ona zupełnie niespodziewanie wskutek zatargu policji z tłumem, który zgromadził się przed siedzibą sądu przysięgłych t. zw. Pałacem Sprawiedliwości w dniu 15 lipca. Tłum zebrał się, aby zademonstrować swoje oburzenie z powodu wyroku sądu, który uniewinnił trzech członków bojówki faszystowskiej, oskarżonych o zabójstwo kilku uczestników manifestacji socjalistycznej. Podczas zatargu z policją, padły strzały i połała się krew. Była to iskra rzucona na wzburzone masy robotnicze Wiednia, mocno niezadowolone z obecnego rządu księdza Seipla. Do rewolucyjnych nastrojów w masach robotniczych wydatnie przyczyniła się nędza, jaka panuje w Wiedniu w okresie przednowka. Austrija jest bowiem teraz małym państwem i mieszkańcy Wiednia stanowią prawie połowę jej ludności. Nic więc dziwnego, że w takim państwie warunki bytu ludności są trudne, szczególnie zaś we znaki daje się drożyzna artykułów spożywczych.

Plomień walki ogarnął w jednej chwili cały Wiedeń. Tłumy robotnicze ostro natarły na policję i opanowały znaczną część miasta. Pałac Sprawiedliwości, gdzie mieściły się wszystkie biura i akta sądowe, został zdemolowany i podpalony, przyczem robotnicy nie dopuszczali nawet straży pożarnej do ratowania. Wiele komisariatów policji zostało opanowanych, na ulicach zbudowano barykady, z których rewolucjoniści strzelali do policji. Jednocześnie władze partji Socjal-demokratycznej, która ma największe wpływy wśród robotników austriackich ogłosiły strajk generalny w całym państwie. Robotnicy zaczęli też pertraktacje z rządem, żądając ustąpienia kanclerza, czyli prezesa ministrów, księdza Seipla. Zadali też reformy sądownictwa i ustąpienia komendanta policji.

Przez trzy dni wrzała w Wiedniu burza rewolucyjna — wreszcie udało się ją uspokoić. Rząd częściowo zgodził się na warunki robotników, obiecując natychmiast przystąpić do poprawy sądownictwa, robotnicy zaś usłuchali

perswazji przywódców socjalistycznych i zaniechali strajku a także walki. Burza skończyła się więc prawie na niczem. A jednak jej ofiarą padło przeszło 100 zabitych i przeszło 1000 rannych. Wypadki wiedeńskie są krwawym świadectwem, że nierozważny krok wykonawców władzy może się stać przyczyną nieobliczalnych następstw.

**Zgon króla rumuńskiego.** Dnia 20 lipca zmarł w Bukareszcie, stolicy Rumunii, król Ferdynand I. Król cieszył się wśród swego narodu dużą popularnością. Uczucie żalu, rzadkie przy pogrzebach monarchów, opanowało całą Rumunię. Zmarły panował w Rumunii przez 13 lat. W ciągu swego panowania przeżył wraz z narodem ciężkie chwile wojny. W tej wojnie Ferdynand stanął po stronie mocarstw sprzymierzonych, choć sam był Niemcem i bliskim krewnym austriackiej linii panującej. Osobiste przymioty króla Ferdynanda utrzymały go na tronie wtedy, kiedy po wojnie europejskiej tyle tronów runęło w gruzy. Stałoby się to napewno i w Rumunii, gdyby naród nie czuł sympatji do osoby króla Ferdynanda. Po śmierci króla, tron przeszedł do jego 7-mioletniego wnuka, ponieważ najstarszy syn zrzekł się raz na zawsze korony. Oczywiście 7-mioletnie dziecko rządzić nie może, to rozumieją nawet i monarchiści — to też „króla Michała” — tak się nazywa to dziecko w „rządzeniu państwem” zastępuje Rada Regencyjna. Przeciwnicy monarchji mówią nie bez wszelkich pozorów słuszności, że takie rządy dziecka będą komedią, na której będzie się tuczyła armja urzędników dworskich. Dlatego też wątpliwe jest, żeby rządy obecnego „monarchy” trwały długo. Prawdopodobnie obóz republikański wzrośnie tam w siłę i będzie się starał obalić monarchję. Takie są zwykle kłopoty tych państw, które zamiast nowoczesnych rządów demokratycznych, zatrzymały u siebie nieliczącą z warunkami życia współczesnych narodów szopkę monarchistyczną.

**Niech każdy wie, za co płaci.** Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, wydał zarządzenie do urzędników powiatowych i gminnych, aby udzielali szczegółowych informacji obywatelom, którzy płacą jakiegokolwiek podatki i opłaty. Każdy płatnik ma prawo dowiedzieć się, na jakiej podstawie podatek został mu wymierzony. Urzędnicy obowiązani są dokładnie mu to wyjaśnić.

**Wybryki natury.** W Nowosybirsku, miejscowości północnej Rosji w ciągu dłuższego czasu panowały wielkie upały, a potem nagle spadł śnieg i zaczęły się mrozy.

## Co i owo.

Z „*raju*“ *sowieckiego*. Urzędowa gazeta sowiecka donosi, że pewna rosjanka sprzedała innej rosjance męża swego. Wiecie za ile?... za butelkę wódki. Ta sama gazeta podaje także, że niejaki Sopierenko sprzedał swą żonę sąsiadowi, ale za 2 kwarty wódki. Okazuje się więc, że kobiety w Rosji sowieckiej mają większą wartość.

*Dlaczego pogodne niebo jest koloru błękitnego?* Wpatrujemy się w pogodny dzień w niebo, w ten precudny błękit i podziwamy jego piękno. Wiemy, że niema nad nami sklepienia, a jedynie powietrze unosi się w przestworzu do pewnej wysokości, a potem tylko gwiazdy i planety. Skądże więc ten błękit się bierze, przecież powietrze jest przezroczyste.

Słońce wysyła na naszą ziemię pęk światła w różnych promieniach, jednak najłatwiej przenikają powietrze niebieskie promienie światła słonecznego i temu właśnie zawdzięczamy głównie nasze przepiękne niebo błękitne. Im powietrze mniej zawiera dymu, kurzu i pary, tem ono jest przejrzyste i tem łatwiej przenikają je owe niebieskie promienie. Stąd też widzimy, że po deszczu kolor błękitny jest też wyraźniejszy i żywszy niż przed deszczem, deszcz bowiem oczyścił powietrze z kurzu i dymu.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Nie wszyscy nadsyłający do „Siewu“ artykuły i wiersze, podają swe adresy i z tego powodu jak również i dlatego, że nagromadziło się sporo materiału, który według nas nie nadaje się do druku w „Siewie“, pragniemy w niniejszych odpowiedziach powiadomić Szanownych Autorów, że prace ich nie wykorzystamy. I tak następujące wiersze niżej podanych autorów nie będą pomieszczone w „Siewie“, czyto ze względu na nieudolną formę wiersza, któremu brak rymu, tytmu, względnie jest nieudolność porównań, lub nieodpowiedni dobór słów, czy też ze względu na treść, która jest niejasna, czasami pozioma albo nieaktualna: kol. Adama Sobczaka — „Jesień i „Zima“; kol. Wali Redwanówny: „Hołd poległym“ i „Pieśń poległym“; kol. Wiktora Wiśniewskiego: „Majowe — na wsi“; kol. St. Salomona: — „Apel do młodzieży“; kol. Kosiora Ludwika — „Łez morza wylałem“; kol. J. Huragana: „Nie wiem“, „Jakis ty piękny“; kol. Antoniego Grabczaka: „Z wiosną“, „Grób żołnierza“ i „Wiosna rolnika“; kol. Jana Szablewskiego: „Wiosna“; kol. Władysława Pauszyńskiego: „Kołysanka“; kol. Młota: „Złota wiosna“; kol. Benedykta Kidowskiego: „Tak się moja dusza...“, „Bo piękne są kwiatów kielichy“ i „Stokrotka“; kol. Stanisława Szymaniaka: „Wiosna“; kol. Stan. Rydlika: „Witaj nam wieszczu, zdawna wyglądamy“; kol. Adama Koniewicza: „W polu“, „Nie ten sil-

ny“ i „Do młodzieży“; kol. Antoniego Hermaszewskiego „Ojczyzno moja“ i „Żniwo—nie będą drukowane w „Siewie“. W niejednym z nich jest nieraz myśl piękna i wzniosła, jest głębokie odczucie piękna przyrody, jest szczerze umiłowanie prawdy, jest zapał do pracy, a mimo to wiersza nie można drukować, gdyż jest forma niezdolna, brak harmonji i t. p. Przy dużej pracy nad sobą, przez częste czytanie utworów Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Asnyka — wogóle pisarzy i poetów znakomitych może się wyrobić łatwość wystowienia się, i jeżeli ktoś czuje, że w duszy jego tkwi harfa dźwięcząca tonami poezji — niech się nie zraża — naszą „niewdzięcznością“ — niech pisze i niech śpiewa sobie — a muzom — jak powiedział Kochanowski.

Pozatem następujące artykuły, sprawozdania i opisy, pisane prozą czyli mową zwykłą nie będą umieszczone w „Siewie“, znów czyto ze względu na to, że poruszają treść błahą, czy też ze względu na to, że temat już jest „oklepany“, lub też treść stała się nieaktualną, względnie artykuł wogóle jest słaby i po „wyciśnieniu go“ nic nie daje czytelnikowi, albo też temat się nie nadaje do drukowania w „Siewie“. I tak kol. Józwicka — opisy z Koła Mł. W. w Wojcieszynie i Zosinie; kol. Władysława Łuszczuka: — Zawiązanie Koła w Obrowcu oraz przy choince w Obrowcu; kol. Jana Bierackiego: — Jak są popierane organizacje Kół Młodzieży Wiejskiej na Kresach; kol. Marji Polikotówny — Głos w dyskusji; kol. Adolfa Sawickiego — Do kolegów i koleżanek pow. Kostopolskiego; kol. Peczna — Sprawozdanie z wycieczki kółek rolniczych; kol. Ziny Sawczukówny — Mój przyjazd i życie szkolne; kol. Sambromowskiego Jana — Nasza wycieczka; kol. St. Barańska — Prace uczenic szkoły rolniczej w Teodorówku w kuchni; kol. Jana Rusina — Życie w Różnicy; kol. Kwiatkowskiego — Głos do wychowanków i wychowanic szkół rolniczych; kol. Leona Szkatulnego w Przyciążu; kol. J. M. Sobczyńskiego — Z ostatnich chwil w szkole rolniczej w Supraślu.

Wymienione więc sprawozdania i opisy nie będą drukowane w „Siewie“. Pragnęlibyśmy utrzymać jaknajściślejszą łączność z czytelnikami, gdyż tylko wówczas pismo wasze będzie odbiciem waszych potrzeb, waszych pragnień, jednak listy pisane do Redakcji niech nie będą szablonem, niech oddają wasze przeżycia szczerze i z zaufaniem.

Jak pisać listy i artykuły do „Siewu“ pisaliśmy już w roku zeszłym w Nr. 16, 17, 20 i 21 „Siewu“. Pragnących stosować się do wskazówek Redakcji — odsyłamy do tych numerów „Siewu“ z prośbą o dostosowanie się do naszych życzeń tam wyrażonych

**HUMOR.****W SĄDZIE.**

*Sędzia do oskarżonego:* — Czy podsądny był już kiedy karany?

*Oskarżony:* O tak, wysoki sędzio, ja już 3 razy byłem żonaty.

**W SZKOLE.**

*Nauczyciel:* — Policz uważnie Antosiu. Jeżeli dam 100 pierogów z jagodami dla 4 chłopców, co każdy z nich powinien dostać?

*Uczeń:* — Bolesci, panie profesorze

**CZŁOWIEK — INSTRUMENTEM.**

— Dlaczego mówisz, Wojtek, że ja przez całe życie byłem i jeszcze jestem instrumentem?

— No pomyśl — w dzieciństwie byłeś bębmem, potem cymbałem, a na starość trąbą.

**ZNAWCA.**

— Macieju, toć wy znacie się na pogodzie: jakże będzie jutro?

— Jutro? Hm... Będzie pogoda — chyba, żeby lało.

**ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH**

dostarcza zespołom teatralnym wszelkie sztuki i podręczniki teatralne. Jako podręcznik do ułożenia repertuaru polecamy „Wybór sztuk do grania“.

Książki wysyłamy za gotówkę i za zalicz. poczt.

Zamówienia kierować do

ZW. TEATRÓW LUDOWYCH, WARSZAWA, TAMKA 1.

**WSZYSTKO, co jest niezbędne dla rolnika, lub może go interesować, znajdzie on w**

**WIELKIEJ ENCYKLOPEDJI ROLNICZEJ**

(Ilustrowany leksykon rolniczy).

Objętość w układzie alfabetycznym i pod redakcją najwybitniejszych fachowców-profesorów uniwersytetów, inżynierów i t. d. — całość wiedzy rolniczej:

PRODUKCJA ROŚLINNA i ZWIERZĘCA, OCHRONA ROŚLIN i ZWIERZĄT, TECHNOLOGJA ROLNICZA, EKONOMJA ROLNICZA, NAUKI PRZYRODNICZE, OGRODNICTWO, LEŚNICTWO i t. d.

Korzystne warunki spłaty: kwartalnie,  $\frac{1}{2}$  rocznie i t. d.

Całość — 10 tomów.

**Adres: Administracja Wielkiej Encyklopedji Rolniczej, Poznań, Spokojna 12.**

Prosimy zażądać przysłania prospektów.

**POWIATOWA SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA  
W TRZEPOWIE POD PŁOCKIEM**

rozpoczyna kurs 15 października. — Kurs trwa jedenaście miesięcy.

Nauka obejmuje: gospodarstwo domowe (gotowanie, pieczenie i t. d.), ogrodnictwo, hodowlę, pszczelnictwo, krój i szycie oraz przedmioty ogólnokształcące. Prócz wykładów prowadzone są zajęcia praktyczne.

Przyjmowane są kandydatki po ukończeniu 16 lat, przygotowanie w zakresie conajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej.

Wymagane jest wypełnienie podania, wzór którego Zarząd Szkoły wysyła na żądanie.

Nauka darmo, opłata tylko za utrzymanie według rzeczywistych kosztów — co wynosi wartość 100 kg. żyta.

Zapisy przyjmuje się od 1 lipca do 10 października.

Przy zapisie należy wpłacić 10 zł. oraz złożyć: metrykę, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo szkolne.

TREŚĆ NUMERU: Adam Asnyk, przez Fr. Wójcickiego. — Huczy woda po kamieniołomach, przez Adama Asnyka. — Dożynki w Spale. — W jaki sposób dziecko chłopskie może stać się znakomitym uczniem, przez I. W. Kosmowską. — Do Koleżanek, przez Sieradzana. — Idziemy naprzód. — Śpiewajmy pieśni ludowe. — Z życia samorządowego. — Z teki informacji organizacyjnych. — Kronika sportowa. — Z Kół i Związków. — Z życia szkół rolniczych.

CENNIK OGŁOSZEŃ:  $\frac{1}{4}$  str. — 90 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. — 50 zł.,  $\frac{3}{4}$  str. 25 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski.**

Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk „Stoleczna“, Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.